Rok III | Czwartek dnia 17 Listopada 1921 roku. | **Cena 20 mk.** | №. 206.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk, z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Danina przymusowa.

Ma przynieść z rolnictwa 50, z przemysłu i handlu 24 miljardy.

Podkomisja daninowa wysłuchała kilku mówców, którzy roztrząsali stosunek daniny z poszczególnych gałęzi gospodarczych. Dyskusję zamknięto i przystąpiono do głosowania nad kwotami, które rolnictwo, przemysł, handel itd. dać mają.

Referent pos. Wierzbicki proponował pierwotnie 67 miljardów na czysto, tj. po potrąceniu ulg itp. Wczoraj referent zredukował tę propozycję do 50 miljardów, zgodnie z wnioskami agrarjuszów. Tą kwotą są też objęte kresy. Delegat rządu domagał się 60 miljardów.

Dla przemysłu wyznaczono 24 miljardy, w czem, jest już zawarta danina spółek akcyjnych, obniżona według wniosku ks. Kaczyńskiego na 10 proc. od kapitału akcyjnego.

Na zebraniu popołudniowem przyjęto wnioski w sprawie degresji w rolnictwie według norm następujących:

od 40 mg.	w dół	10 pr. tj	220 mk. pod.
„ 30	„	„ 20 pr. tj.	165 mk. „
„ 20	„	„ 30 pr. tj.	110 mk. „
„ 15	„	„ 40 pr. tj.	82 mk. „
„ 10	„	„ 50 pr. tj.	55 mk. „
„ 5	„	„ 75 pr. tj.	27½ mk. „

Cyfry morgów i zniżki procentowej odnoszą się do całego państwa.

Na podstawie uchwalonego kontyngentu nadto dla rolnictwa w sumie 50 miljardów i wyżej przytoczonej tabliczki zniżek ministerjum skarbu odliczy mnożniki przypadające we wszystkich dzielnicach dla wyliczenia daniny.

II. Daninę od przemysłu i handlu przypadającą:

1) od przemysłu i handlu akcyjnego oblicza się w całem państwie w wysokości 10 proc. od kapitałów spółki przeszacowanych na podstawie wniosku rządowego (mnożnik 20). Dla spółek nowopowstałych mnożniki nie zostały jeszcze ustalone.

2) od przemysłu i handlu nieakcyjnego w b. Królestwie:

a) dla domów, kantorów bankowych wykupujących patenty I kategorji, mnożnik 150;

b) dla wszystkich innych kategorji przedsiębiorstw handlowych z patentami I kategorji, mnożnik 85;

c) dla domów i kantorów bankowych z patentami II kategorji, mnożnik 100;

d) dla wszystkich innych przedsiębiorstw handlowych z patentami II kategorji, mnożnik 60;

e) dla przedsiębiorstw handlowych z patentami III kategorji, mnożnik 20;

f) dla przedsiębiorstw handlowych z patentami IV kategorji, mnożnik 15;

g) dla przedsiębiorstw przemysłowych z patentami I, II i III kategorji, mnożnik 60;

h) dla przedsiębiorstw przemysłowych z patentami IV, V i VI kategorji, mnożnik 45;

i) dla przedsiębiorstw przemysłowych VII i VIII kategorji, mnożnik 35.

W każdym okręgu podatkowym od sum daniny w ten sposób określonej, będzie przekazane 15 prc. komisjom obywatelskim na ulgi dla poszczególnych płatników. W ten sposób uregulowana będzie nierównomierność obciążenia poszczególnych płatników, wynikająca z nierównomierności podatku patentowego dla poszczególnych przedsiębiorstw, zawierających się w danej kategorji patentów.

Mnożniki dla przemysłu i handlu nieakcyjnego dla dzielnic innych, zostaną ustalone na zebraniu następnem.

Szantaż rozpoczyna się.

II.

Częstochowa, 15—11—21.

Paryski „Temps" zajmując się tą samą kwestją, o której pisaliśmy we wczorajszym „Kurjerze", dowodzi, że twierdzenia d-ra Wirtha o niemożliwości wykonania traktatu jest mylne. Po pierwsze wypłaty niemieckie w myśl układu londyńskiego mają charakter znamienny, a opierać się będą na stanie eksportu niemieckiego, który będzie wskaźnikiem siły płatniczej niemieckiej. Po drugie, na zasadzie art. 254 traktatu, Polska musi przejąć te przedwojenne długi niemieckie i pruskie, które przypadają na odstąpioną nam część G. Śląska. Po trzecie, według art. 256 Polska przejmie na swą własność wszelkie dobra państwowe oraz kopalnie państwowe, wartość których określona zostanie przez komisję odszkodowań. Czyli, że pod tym względem Niemcy strat nie poniosą.

Jeśli do tego się doda obowiązek Polski dostarczania Niemcom węgla, jeśli zwróci się uwagę na obowiązek zawarcia układu gospodarczego niemiecko-polskiego na Śląsku, to stwierdzić należy, że starano się o ile możności dać Niemcom rekompensatę za stracony teren. Jeżeli jednak Niemcy tracą G. Śląsk, jeżeli skrawek prastarej dzielnicy piastowskiej powraca po tylu wiekach na łono Ojczyzny, to jest to wynikiem wielkiej wojny światowej, która takich zmian dokonała w umysłowości ludzkiej, a która wywołana przez imperjalizm niemiecki, przez niego też została przegrana.

Nie Francję, nie koalicję oskarżać Niemcy winni o to, co jest dla nich niezrozumiałe, co w ich umysłowościach przedstawia się, jako gwałt, kradzież i rozbój. Niemcy, którzy dziś protestują, oburzają się i grożą. są to jeszcze ludzie 1914 roku; podczas, gdy ludzkość uczyniła od tego czasu ogromny krok naprzód. oni w tyle zostali, i w dalszym ciągu prowadzić będą politykę dawną, cesarską,

I wówczas, gdy rząd niemiecki protestuje, podczas gdy w prasie niemieckiej prowadzona jest odpowiednia kampanja przeciw Polsce i podziałowi G. Śląska, gdy koła finansowe, chcąc wykazać rzekomą ruinę Niemiec, prą do ogłoszenia bankructwa, co się dzieje w Polsce?

U nas ogół społeczeństwa i rząd zachowuje się tak, jakby sprawa Śląska była rozstrzygnięta całkowicie. Nawet premjer Ponikowski w swej krakowskiej mowie wspomniał tylko o Śląsku krótko, lapidarnie, choć nadawała mu się sposobność odpowiedzenia dr. Wirthowi na jego enuncjacje. Oprócz tego w pewnym odłamie naszej prasy coraz wyraźniej zaczyna się mówić o konieczności współżycia Niemiec i Polski, o układzie polsko-niemieckim i korzyściach jakie z nich mają dla Polski wyniknąć.

Myśl aktywistów z czasów wojny ujawnia się znowu i toruje sobie drogę na światło dzienne. Lecz tak, jak swe rachuby w czasie wojny opierali oni na fałszywych przesłankach, tak i teraz zdają się zapominać o nastroju panującym w Niemczech, i o poczynaniach rządu Rzeszy. W Niemczech myślą posługiwać się szantażem i delegacja polska na konferencję polsko-niemiecką musi zdać sobie z tego sprawę. Również społeczeństwo nasze, nie dając się otumanić przez upartych polskich zwolenników „Mitteleuropy", powinno stanąć twardo na straży interesów państwa i nie dopuścić, aby politykę polską skierowano na fałszywą enkaenową drogę.

Niestety! Najwyższe czynniki władzy w Polsce tworzą przesilenia z powodu doktryn federalistycznych zamiast dopilnować zgodnie najżywotniejszych spraw państwa w walce z Niemcami o G. Śląsk.

P.

Wiadomości polityczne.

Sympatycy Belwederu.

Prasa niemiecka zamieszcza dość obszerne doniesienie o „kryzysie Piłsudskiego" w Polsce. „Voss. Ztg." i „Daz. Ztg." w jednobrzmiącym telegramie z Warszawy podają, że prawdziwe przyczyny kryzysu leżą głęboko, że jest to proba sił i walka o władzę w Polsce.

Sympatje pism niemieckich są po stronie Belwederu.

Nawet generał niemiecki...

„Deklaracja" Naczelnika Państwa, złożona w sobotę na naradzie u marszałka Sejmu, wprawiła w zachwyt „Kurjer Poranny" wydrukował on ją nawet w ten sposób, żeby czytelnicy mogli wyciąć i oprawiwszy w ramkę powiesić na ścianie z obrazkami świętymi. Poza gronem jednak zawodowych chwalców, uderzyć ona musiała niezdarnością i była ona wielką krzywdą, wyrządzoną Wileńszczyźnie przez „syna tej ziemi".

Generał niemiecki, wchodząc do Wilna, nazwał je perłą korony polskiej, . Piłsudski zaś w roku 1919, wkraczając na czele wojsk wyzwalających, zwrócił się do Wilna jako do byłej stolicy byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zgodnie z ową odezwą w deklaracji sobotniej Naczelnik Państwa stwierdził, że nie wiadomo właściwie, jaką jest ta ziemia: Polską, Rosją, Litwą czy Białorusią.

Konferencja w Waszyngtonie.

Konferencja ta ma na celu t.zw. sprawę Oceanu Spokojnego, ściślej mówiąc wysuniętą przez Amerykę sprawę rozbrojenia na morzach. Jak wielką miarę przykłada do niej Ameryka, świadczą zarządzone na dzień jej otwarcia modły w całej Ameryce i poprzedzająca ją propaganda pokojowa podobna do tej, jaką w swoim czasie podjęło w Ameryce na rzecz wzbronienia sprzedaży alkoholu. Ale już dziś można przewidzieć, że za idealną osłoną konferencji waszyngtońskiej kryje się zagadnienie Chin i Syberji, względnie przejęcia dawnych wpływów politycznych Rosji w tych krajach, o które walczą: Japonja, Ameryka i Anglja. Najwięcej wpływów na Dalekim Wschodzie, zarówno politycznych jak i gospodarczych uzyskała za rządów bolszewickich Japonja. Przeciw niej walczyła o pierwszeństwo Ameryka, wysuwając swój program nieuznania zmian politycznych na wschodnim terenie Rosji za czasów bolszewickich dokonanych. W nader trudnej sytuacji znajdzie się Anglja, dla której trudny jest wybór między sprzymierzoną Japonją a popieraną przez Kanadę i Australję Amerykę. Francja w sporze tym zechce jeszcze bardziej zacieśnić węzły przyjaźni z Ameryką. Rosja bolszewicka nie jest w Waszyngtonie reprezentowana, wyjechali tam jednak reprezentanci Rosji carskiej Milukow i Nabokow, co najlepiej świadczy o tem, że konferencja waszyngtońska dotknie spraw przyszłej Rosji i z tego głównie powodu jest dla Polski interesująca. Bo nie można przyszłych stosunków polsko-rosyjskich mierzyć miarą akcji poselstwa bolszewickiego w Warszawie, które ostatnio wysunęło.

Z całej Polski.

— W Poznaniu odbyło się na przedmieściu Górcim uroczyste poświęcenie domów robotniczych. W nowobudowanych domach znalazło pomieszczenie przeszło 80 rodzin robotniczych.

— Poznaniu policja kryminalna dokonała szeregu aresztowań wśród urzędników urzędu pocztowego w Poznaniu — pod zarzutem otwierania listów pieniężnych, wysyłanych przez polaków amerykańskich do kraju.

— Sokolstwo Wielkopolskie podjęło myśl wzniesienia w Poznaniu pomnika Tadeusza Kościuszki. Prace organizacyjne już rozpoczęto.

— W Bydgoszczy otworzono państwowy kurs kilimkarstwa dla kobiet. Kurs trwać będzie 3 miesiące.

— W Łodzi dnia 13 b. m. odbyło się poświęcenie nowootwartego seminarjum duchownego dla djecezji łódzkiej.

— Ceny chleba w Łodzi spadły o 10 procent.

— Historyczny zamek Żółkiewskich w Żółkwi ma być kosztem rządu odrestaurowany.

Z całego świata.

— Prasa francuska zaniepokojona jest istnieniem salonów sztuki, gdyż nowy projekt podatkowy obciążył je podatkiem narówni z menażerjami.

— Przy Watykanie powstała kooperatywa kardynałów, gdyż pensja ich — 21.000 lirów rocznie — nie wystarcza na utrzymanie.

— Sarah Bernard twierdzi, że wcale nie ma zamiaru usunąć się ze sceny. Czuje się młoda i będzie nadal prowadziła swój teatr.

— Złapano w Paryżu złodzieja nazwiskiem Perobar, który skradł z państwowych magazynów platynę za 120 miljonów mk. Platyny jednak nie odebrano.

— Dawny włoski minister wojny Gasparetto został w czasie swego pobytu na Korsyce znieważony przez jakiegoś zdemobilizowanego oficera, który twierdził, że jest wyrazem wielu, gdyż demobilizacja miała być niesprawiedliwie przeprowadzona.

— Deficyt Francji w roku ubiegłym wynosi 1800 miljonów franków.

— Rząd niemiecki podwyższa znacznie opłaty pocztowe i dokonać podwyższenia taryf kolejowych.

— We Francji po raz drugi zakwitły i dojrzały truskawki.

— Jeden z lekarzy japońskich zamieszkały w Bhicago, wynaleźć miał środek na sklerozę, czyli starość. Jest to cukier impregnowany radjum.

— Dn. 12 z. m. odbyło się w Rzymie uroczyste uwieńczenie pomnika Krzysztofa Kolumba, gdyż dzień ten jest rocznicą odkrycia Ameryki.

— Lekarze w szpitalu im. b. Barck, Rainera w Wiedniu musieli na 6 godzin zastrejkować z powodu niesformego zachowania się chorych, przeważnie inwalidów.

— Monachijskie fabryki sporządzają gotowe rozbieralne domy dla północnych części Francji, którą muszą odbudować. Pierwszy transport takich domów przybył do Francji.

— Ministerja francuskie wprowadziły znaczne oszczędności w swoich budżetach wynoszące ogółem 60.000.000 franków.

— Okręt Skachletom Quest, jadący do bieguna południowego, musiał na Maderze wysadzić skautów angielskich, gdyż nie mogli oni znieść morskiej podróży.

Napad bandycki posłów na Red. „Gazety Porannej."

Kto staje w obronie Naczelnika Państwa. — W myśl tradycji z browningiem w ręku.

Wczoraj o godzinie 12 w poł. zgłosili się do redakcji „Gazety Porannej" były minister rolnictwa poseł Poniatowski i pos. Bagiński, obaj z grupy Wyzwolenia, i zapytali się czy przyjmie ich p. red. Sadzewicz. Gdy weszli do gabinetu p. Sadzewicza poseł Poniatowski zaczął w słowach nieprzyzwoitych napadać na p. Sadzewicza za artykuł ogłoszony w „Gazecie Porannej" pod tytułem: „Naczelnik Państwa cofa się na całej linji". Następnie b. minister Poniatowski ze słowami: „oto moja odpowiedź" zamierzył się na red. Sadzewicza a równocześnie p. Bagiński schwycił go za rękę. P. Sadzewicz jednak wydarł się z rąk napastników, którzy w największym popłochu zaczęli uciekać, przyczem było im tak pilno, że wyłamali zasuwkę w przedpokoju. Na alarm red. Sadzewicza członkowie Redakcji rzucili się w pogoń za napastnikami, ale p. Poniatowski dobył rewolweru z kieszeni i zagroził strzelaniem. Pogoń trwała mimo to w dalszym ciągu. Grupa uciekających i goniących wypadła na ulicę gdzie obu bandytów zatrzymał policjant. Policjant ten jednak po sprawdzeniu legitymacji poselskich wypuścił ujętych z rewolwerami na gorącym uczynku na wolność, wbrew wszelkiemu prawu.

Zbojecki ten napad odsłania w jaskrawem oświetleniu sposoby działania szajki spiskowców i terrorystów, którzy od lat wprowadziwszy zasadę opanowywania władzy i narzucania swej woli społeczeństwu siłą i gwałtem, na nowo uciekają się do tych środków.

Najświeższe wiadomości

Porażka Witosowców.

WILNO, 16.11 tel. wł. — Zwołany na niedzielę „kongres" ludowców, na który przybyć mieli Witos, Bojko i Erdman, zupełnie zawiódł. Do sali przybyło zaledwie 17 osób.

Powstanie na Ukrainie.

Ukraińcy rabują. Zajęcie Humania.

PODWOŁOCZYSKO, 16.11 tel. wł. — W związku ze wzmagającą się akcją po wstańczą znów się ukazały sowieckie patrole nad Zbruczem w tych miejscowościach, które opuściły przed kilku dniami. Uciekinierzy przywożą złoto, brylanty, a bandy powstańcze napadają i rabują.

Wśród uciekinierów znajdują się agitatorzy, których władze nasze natychmiast aresztują.

PODWOŁOCZYSKO, 16.11 tel. wł. — Donoszą, że Ukraińcy powstańcy zajęli Humań i otoczyli Ekaterynosław.

O rozbrojenie świata.

WASZYNGTON, 16.11 tel. wł. — W dalszym ciągu konferencji Waszyngtońskiej przemawiał Balfour za wnioskiem Hughes'a.

Z SEJMU.

Projekt rządowy niepewny.

WARSZAWA, 16.11 (tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu przeszło wśród niesłychanie podniesionego nastroju wzmożonego oczekiwaniem, ponieważ rozpatrywanie sprawy wileńskiej rozpoczęło się dopiero około 8 godz. wiecz., celem zmniejszenia szans obu stron. Premjer Ponikowski uzasadniał wniosek rządowy, domagający się zgody Sejmu na włączenie do terenu głosowania pow. Lidzkiego i Bracławskiego. Trudno się było oprzeć gdy się słyszało polskiego Prezydenta Ministrów, chcącego przekonać Sejm, że tereny te należące do Polski są jeszcze nie pewne. Dyskusję rozpoczął poseł Głąbiński, który mówił rzeczowo, spokojnie i przekonywująco. Ludowiec Bęcki starał się usprawiedliwić stanowisko klubu swego, że trzeba mieć zaufanie do polskości tego kraju i że za Polską kraj ten oświadczy się. Następnie przemawiał Daszyński ze zwykłym patosem aktorskim i piał hymny na cześć Belwederu.

Losy projektu rządowego są niepewne, a to dlatego, iż Niemcy mają zamiar wstrzymać się od głosowania.

Dziś odbędzie się dalsze posiedzenie Sejmu, na którym ostatecznie zapadnie decyzja.

Zatarg francusko-angielski.

PARYŻ, 16.11. (tel. wł.) Naprężenie pomiędzy Francją i Anglją z powodu franko-tureckiego traktatu zaostrza się z dnia na dzień.

Rząd francuski ma zamiar odwołać swego ambasadora w Londynie dlatego, iż ten nie wykazał dostatecznej energji w konferencjach z Lord Courzonem.

Najcięższa praca.

PARYŻ, 16.11 tel. wł.—Na posiedzeniu konferencji pracy w Genewie w sprawie jednodniowego odpoczynku uchwalono 51 gł. przeciw 25, że dzień ten nie dotyczy dziennikarzy.

Geszefciarz w Sejmie.

WARSZAWA, 16.11, tel. wł. — Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek zakomunikował, iż na miejsce posła Bardla wszedł Marjan Dąbrowski.

(Red. „Kurjera Krak.", do niedawna pożeracza Piastowców, do którego to klubu sam wszedł obecnie p. D., ale czego się nie robi dla interesu.

O szampionat świata.

NEW YORK, 16.11 tel. wł.—W dniu 28 listopada Zbyszko Cyganiewicz stanie do walki o swój tytuł szampiona świata z Lewisem. Przedsiębiorca ogłosił, jako nagrodę dla zwycięzcy pas z djamentami.

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W dn. 17 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym toczyć się będzie w dalszym ciągu dyskusja nad poszczególnymi paragrafami projekt gazowni miejskiej.

Zmiany w P. K. U.

Dotychczasowy komendant P. K. U. w Częstochowie, pułk. Wysocki, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Miejsce jego objął major Różycki.

Rocznica zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza.

Wczoraj, jako w rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza, odbyło się w kościele św. Krzyża w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne. Podobne nabożeństwa odbyły się w innych miastach Polski.

Z Sądu Okręgowego.

W dn. 15 marca 1920 r. p. Ignacy Młodkowski, dyrektor T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, pożyczył prywatnie Janowi Preclowi mk. 2.400 i zażądał za pożyczenie tych pieniędzy nadmierny procent w postaci artykułów spożywczych, wynoszący 82 proc. Proc musiał dać w naturze 6 i pół funta masła, 12 funtów sera i 3 funty sadła. Epilog tej sprawy rozegrał się we wtorek na rozprawie w Sądzie Okręgowym, której przewodniczył sędzia Sokołowski. Oskarżenie popierał pprokurator E. Karpowicz.

Sąd, po naradzie, na zasadzie art. 609, część I, par. I K. K. skazał Ignacego Młodkowskiego na 1 miesiąc aresztu i zapłacenie kosztów sądowych w wysokości mk. 80.

Pocieszająca wieść.

Dowiadujemy się, iż wkrótce ma znacznie spaść cena węgla naszego, gdyż skutkiem zwyżki kursu marki polskiej węgiel górnośląski jest o kilkaset marek tańszy na korcu. Wielu z odbiorców cofnęło zamówienia na węgiel z Zagłębia i niektóre z kopalń sypią węgiel na zwał.

Podobno przemysłowcy chętnie zgadzają się na zniżkę ceny węgla, żądają jednak redukcji płac, u które to kwestje mają być omowione i załatwione w najbliższej przyszłości.

Nareszcie się wynoszą!

Filja Państwowego Urzędu Zbożowego, która podobno nie przysporzyła Częstowie ani jednego ziarnka zboża więcej, nareszcie likwiduje swą działalność, wyprzedając, jak ogłasza maszynę do pisania, otomanę i t. p. utensylja. Gdzie zamierza się kolonizować kierownictwo i personel pomocniczy pożytecznego urzędu —nie wiadomo. Zasłużonym, a może nieocenionym: szczęśliwej podróży!

Konferencja polityczna Zw. Lud. Narodowego.

Związek Ludowo-Narodowy w Częstochowie, pragnąc pobudzić najszersze sfery miejscowego ogółu do zainteresowania się zagadnieniami politycznemi urządzać będzie stałe konferencje polityczne, na których osoby miejscowe i przelegenci przyjezdni z kół politycznych Związku wygła

---

M. LEBLANC. 83)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Paweł pobiegł szybko do pokoju, w którym popełniono podwójne morderstwo. Schwycił gorączkowo ubranie i szukał.

— Ach!—zawołał nagle z radością, oto są!

Kartki, wyjęte z kalendarza, złożone były w dużej żółtej kopercie. Luźne, zmięte, miejscami podarte; od pierwszego wejrzenia spostrzegł odrazu, że były to kartki tylko z sierpnia i z września, a nawet brakowało niektórych dat z tych dwu miesięcy.

I zobaczył pismo Elżbiety.

Z początku nie był to dziennik zbyt szczegółowy. Nic, tylko urywane notatki, biedne notatki, skarga złamanego serca... Czasami dłuższa, wymagająca dodatkowej kartki. Notatki kreślone w dzień, lub w nocy, piórem lub ołówkiem, niekiedy zaledwie czytelne, wywołujące obraz drżącej ręki, dwojga zamglonych łzami oczu, obraz istoty oszalałej z bólu.

Nic bardziej nie mogło wzruszyć Pawła, jak ów znaleziony dziennik.

Był sam, czytał:

Niedziela 2 sierpnia.

„Nie powinien był napisać do mnie tego listu; zbyt jest okrutny. Dlaczego przytem doradza mi opuścić Ornequin? Wojna? Więc dlatego, że może przyjść do wojny, miałoby mi zabraknąć odwagi do pozostania tutaj i spełnienia mego obowiązku? Jakże on mnie nie zna! Czyżby przypuszczał, że jestem tchórzem, że jestem zdolna podejrzewać biedną moją matkę?.. Pawle, mój drogi Pawle, nie powinieneś był mnie opuścić...

Poniedziałek 3 sierpnia.

„Odkąd odjechała służba, Rozalia i Hieronim podwoili względem mnie swą troskliwość. Rozalia błagała mnie, abym również wyjechała. „A wy, Rozalio, spytałam, „czy także opuścicie Ornequin?" „Och! my, cóż my znaczymy? Nie potrzebujemy się niczego obawiać. Zresztą, tu nasze miejsce". Odpowiedziałam jej, że i moje także. Widziałam jednak, że nie mogła tego zrozumieć.

„Kiedy spotykam Hieronima, potrząsa głową i patrzy na mnie smutnemi oczyma".

Wtorek 4 sierpnia.

„Obowiązek mój? Tak, nie przeczę temu. Wolałabym umrzeć, niż wyrzec się tego. Lecz jak go wy pełnić? I jak osiągnąć prawdę? Mam dużo odwagi, a jednak nie przestaję płakać, tak, jakbym nie miała nic lepszego do roboty. Bo ciągle myślę przedewszystkiem o Pawle. Gdzie on jest? Co się z nim dzieje? Gdy Hieronim powiedział mi dziś rano, że wojna jest wypowiedziana, o mało co nie zemdlałam. Zatem Paweł będzie się bił. Będzie może raniony, zabity! Ach! mój Boże, czy naprawdę nie powinnam być przy nim, gdzieś w mieście, nieopodal pola bitwy? Czegóż mogę się spodziewać, pozostając tutaj? Tak, obowiązek mój, wiem... moja matka. Ach, mamo, przebacz mi. Lecz, widzisz, ja kocham i boję się, by mu nie stało się coś złego"...

Czwartek 6 sierpnia.

„Ciągle tylko łzy. Coraz bardziej jestem nieszczęśliwa. Lecz czuję, że gdybym miała być jeszcze nieszczęśliwszą, nie ustąpiłabym. A zresztą, czyż mogłabym pojechać za nim, kiedy on już mnie nie chce, kiedy nawet nie pisze do mnie? Jego miłość? Ależ on mnie nienawidzi! Jestem córką kobiety, dla której czuje bezgraniczną nienawiść. A h! co za męka! Czy to możliwe? Jeżeli jednak myśli w ten sposób o mojej matce, a jeśli ja nie dopełnię mego zadania, nigdy już nie zobaczymy się więcej? Takież czeka mnie życie?...

Piątek 7 sierpnia.

„Dopytywałam Hieronima i Rozalię o mamę, Znali ją zaledwie przez parę tygodni, lecz pamiętają dobrze, a wszystko co mówili, sprawiło mi tyle radości. Miała być taka dobra i taka piękna! Wszyscy ją uwielbiali.

— Nie zawsze była wesoła, mówiła mi Rozalia. Czy to trawiła ją już choroba, nie wiem, ale kiedy się uśmiechała, człowieka ogarniało wzruszenie.

„Moja biedna, kochana mama!"...

Sobota 8 sierpnia.

„Dziś rano słyszeliśmy daleki bardzo odgłos armat. Biją się w odległości dziesięciu mil.

„Przed chwilą przyszli Francuzi. Często z terasy widywałam ich, jak szli w dolinę Liseron'u. Ci będą mieszkali w zamku. Kapitan ich tłumaczył się uprzejmie. Z obawy, aby nie zrobić mi kłopotu, on i jego porucznicy zajmują pawilon, w którym mieszkał Hieronim z żoną; tam też jadają".

Niedziela 9 sierpnia.

„Ciągle żadnych wiadomości od Pawła. Ja również nie próbuję pisać do niego. Nie chcę, aby wiedział cośkolwiek o mnie aż do chwili, w której zbiorę wszystkie dowody.

„Ale co robić? I jak znaleźć dowody rzeczy, która zdarzyła się przed szesnastu laty? Szukam, badam, rozmyślam. Nic."

Poniedziałek 10 sierpnia.

„Armaty grzmią ciągle w oddali. A przecież kapitan powiedział mi, że żaden z ruchów nieprzyjacielskich ataku nie zapowiadał z tej strony." D. c. n.

Z dnia.

Mąż i żona.

Że tak bywa—każdy przyzna
Z czytelników naszych grona:
Nader biedny jest mężczyzna,
Gdy się zbytnio stroi żona.

Dama, idąc przez ulicę, jedwabiami wdzięcznie szasta. W uśmiech stroi gładkie lice, słowem — cacuś, szyk niewiasta!

Lakiereczki lśnią w oddali,
Błyszczą wstążki i butony,—
W oczach płomyk też się pali
U powabnej madam—żony...

Sam na skromnym dziś urzędzie, zawracanie ma wciąż głowy,— lecz, nie bacząc co to będzie, spełnia kaprys swej królowej. Ot, tuż obok, idzie właśnie, pokorniutki mąż i struty... Spodnie?.. niech je piorun trzaśnie!.. buty?.. albož to są buty?..

Żakiecina.. odpuść Boże!
Pod pachami dziury chowa;
Za to żonka... i w słońcu gorze —
Ustrojona, jak królowa!!!

(E S Ż T).

szać będą referaty o najaktualniejszych zagadnieniach doby bieżącej natury politycznej i ekonomicznej.

Pierwsza konferencja odbędzie się w Stow. Rzem. Przem. (I Aleja nr. 9) w niedzielę dn. 20 bm. o g. 4 popoł.

Na konferencję proszeni są o przybycie członkowie kół miejscowych i pozamiejscowych Zw. Lud. Nar., jak również sympatycy i zwolennicy Związku.

Konferencje Zw. Lud. Nar. będą miały ogromne znaczenie w życiu Częstochowy, bowiem, prócz najaktualniejszych spraw politycznych omawiane będą i różne bolączki miejscowe.

Zebrania te Zw. Lud. Nar. gorąco polecamy czytelnikom „Kurjera“ bowiem czas już najwyższy wziąć się energicznie do pracy nad uświadomieniem samych siebie i mas najszerszych w życiu politycznym Państwa.

Jakie banknoty będą wycofane?

Polska krajowa kasa pożyczkowa (PKKP) podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerjum skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoje pierwszej emisji: 500-markowe, wzoru biletów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca b. skarbnika głównego M. Karpusa.

100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowym i białym.

1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 17 maja 1919 r., podpisane przez dyrektorów: D. Adams, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa. na papierze różowym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucji państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15-go grudnia r. b.

Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymieniane na bilety II emisji jedynie w oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej aż do 15 stycznia 1922 r.

Koszty przesyłek pocztowych biletów zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

Przy tej sposobności Polska krajowa kasa pożyczkowa zwraca się ponownie z wezwaniem do posiadaczy większych sum gotowizny, przechowywanych w domu, aby pojmując swój własny interes, wymieniali ją na bilety skarbowe serji II, lub na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową 1920 r., które przynoszą 5 procent rocznie i korzystają z różnych przywilejów.

O bródki strzyżone.

P. t. „Bojzot strzyżonych bródek“ pisze „Hajnt“ (242), że w bóżniczce przy ul. Pawiej 11 w Warszawie, żydzi oglądają bródki młodzieńców, czy nie są przystrzygane. W razie stwierdzenia tego „przestępstwa“, stosują do „postępowca“ bojkot religijny.

Zabawa taneczna.

W dniu 20 b. m. podoficerowie 27 pp. urządzają zabawę taneczną w sali Straży Ogniowej przy współudziale Koła Polek. Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na utworzenie Kursów Samokształcenia dla podoficerów 27 pp. Początek o godz. 9 ej wieczorem.

Kradzieże.

Z mieszkania Fr. Przerady, zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 24, za pomocą włamania skradziono garderobę wartości mk. 15,000.

Ze strychu domu nr. 8, przy ul. Fabrycznej za pomocą włamania skradziono bieliznę St. Jastrzębskiej, Sprawców kradzieży, Władysława Szpiegla i M. Kurpiosa ujęto wraz ze skradzioną bielizną.

Kradzież z włamaniem.

We wsi Górki gm. Grabówka gospodarzowi W. Janikowi za pomocą włamania się na strych skradziono 400 funtów mąki żytniej, 100 funtów ospy, 50 funtów kaszy jęczm. oraz bieliznę ogólnej wartości mk. 80,000.

Sezonowe kradzieże.

Na stacji Częstochowa został schwytany na kradzieży węgla J. Taczyński, zam. przy ul. Tartakowej nr. 48.

Na stacji Częstochowa schwytano na kradzieży węgla z rampy kolejowej J. Nawrota, żołnierza 27 pp., M. Swierts, zam. przy ul. Stodolnianej nr. 8, W. Genera, zam. przy ul. Cmentarnej nr. 8, W. Hadrysa i syna tegoż Wład. obaj ze wsi Kamień gm. Grabówka.

Kradzież krów.

P. Pawlikowskiemu w Kłobucku skradziono 2 krowy, P. Głowaczowi 1 krowę i A. Głowaczowi 1 krowę, wszyscy usługą do służby dworskiej w Zagórzu gm. Kamyk.

Piecyk na zimę.

Na Starym-Rynku, Wł. Noroń, skradziono z wozu piecyk żelazny wartości mk. 6,500. Sprawców kradzieży Michała Olejnika i Wincentego Boczkowskiego, obaj bez stałego miejsca zamieszkania, policja aresztowała.

Zdaleka i zbliska.

— Sprawa Dyrektora Monopolu.

B. dyrektor monopolu tytuniowego p. Seeliger znowu zasiadł na ławie oskarżonych. Nie stawiło się dwu świadków: p. Władysław Grabski i p. Grodzicki.

Prokurator, obrońca i przedstawiciel powodu cywilnego jednocześnie prosili sąd o rozpatrywanie sprawy.

Po krótkiej naradzie sąd wydał decyzję, na mocy której niestawiennictwo świadków uznano za nieusprawiedliwione, pp. Grabski i Grodzicki ukarani grzywną po 4000 mk. każdy i sprawę odroczono.

Taka decyzja sądu była zupełnie niespodziewana.

Jak słychać, proces ten jednak ukaże się na wokandzie sądowej najdalej w pierwszych dniach grudnia i w ten lub inny sposób uspokoi zaalarmowaną opinję publiną z powodu rzekomych nadużyć w dyrekcji monopolu tytuniowego.

— Radny w kozie.

Wielką sensację wywołał w Błoniu fakt aresztowania radnego z grupy P. P. S., Szymaniaka. Oskarża go się o oszustwo, jak twierdzi „Gaz. Por.“, będąc gorliwym towarzyszem prowadził sklep robotniczy, a jeżdżąc do warszawskiej centrali, podrobił podobno dwa kwity na sumę 450.000 marek i okradłszy w ten sposób robotników, zdołał na pewien czas umknąć. Władze śledcze jednak po kilku dniach wpadły na jego ślad. Schwytała go policja błońska, zaaresztowała i osadziła w więzieniu.

— Ojciec 32-ga dzieci.

W Ameryce pewien Murzyn jest ojcem trzydziestudwojga dzieci, z których dwadzieścia sześć żyje. Najciekawszą rzeczą było, że ojciec nie był w stanie w końcu znaleźć dostatecznej ilości imion dla swych dzieci i dopiero, gdy zaczęły uczęszczać do szkoły publicznej, wówczas nadano im imiona.

— Nieproszona wizyta zapomnianej żony.

Do zamieszkałego w Warszawie kupca żydowskiego, który niedawno się ożenił i założył ze wspólnikiem duży sklep na placu Teatralnym, przyjechała w tych dniach Rosjanka z Kijowa i przedstawiła dowody, że ten sam kupiec tam z nią się ożenił, poczem zabrał jej pieniądze i kosztowności na sumę 27 miljonów rubli carskich i zbiegł do Polski. Żona kijowska jest już coprawda niemłoda i nieładna. Kupiec na widok tej żony kijowskiej uciekł z domu i znikł.

Największa sensacja Paryża.

Tłumy ludzi przed pałacem sprawiedliwości. Na ławie oskarżonych zasiadł człowiek z legendy: Sinobrody-Landru. Morderca 11 kobiet.

Na wieść, że w tym dniu stanie poraz pierwszy przed sądem słynny Landru, morderca kobiet, cały Paryż chciał być świadkiem tego sensacyjnego procesu, lecz nie wszyscy mogli dostać miejsce w sali pałacu sprawiedliwości w Wersalu.

Zatem u schodów pałacu całe przedpołudnie stoi tłum cierpliwie i czeka na bilotki z sali sądowej. Tymczasem terkocą kinematografy robiące zdjęcia gmachu sądowego i tłumów zebranych, jakiś śpiewak bulwarowy nuci piosenki o Landru i jego kompankach i wnet tłum podśpiewuje frywolny, wesołe żarty uliczne.

Na salę weszli już reprezentanci prasy zagranicznej. Wszyscy chcą telegrafować do swych pism ostatnie szczegóły o największym zbrodniarzu i erotomanie Landru.

Bije pierwsza godzina. Teraz zacznie się posiedzenie w sali sądowej. Nerwowość wzrasta. „Czy ujrzymy Landru?“ pyta jakaś kobieta sąsiada. Landru jest jakąś postacią mistyczną. Sinobrody, morderca kobiet, jest już żywą legendą.

Sąd zasiada w swych ławach. Prokurator zajmuje miejsce w swym fotelu. Sławny obrońca Moro Gaafferi, który podjął się obrony Landru, zasiada z uśmiechem w krzesłach obrońców.

I żadne kroniki sądowe nie notują takiego wrażenia, jakie wśród zgromadzonego audytorjum na sali sądowej, wywołuje pojawienie się oskarżonego.

„Oh, Landru, oto sam Landru“, szepcą usta kilkuset osób, robi się szum na sali, niektórzy wstają, by przyjrzeć się czarno ubranemu mężczyźnie na ławie oskarżonych.

I Landru odziany w czarny tużurek pojawia się na sali. Jego długa broda w szpic jest dobrze ostrzyżona. Pod gęstemi brwiami żywe oko bacznie obserwuje sędziów. Landru jest nieco blady, ale wygląda nieźle.

— Oskarżony proszę wstać!

— Proszę bardzo panie prezydencie— mówi władca z willi w Gambais i podnosi się z godnością, opierając się rękoma o ławkę.

Landru odpowiada lekko pochylając głowę. Ten ruch głową ma dobrze wyszkolony, musiał go często powtarzać przed lustrem.

Zaczyna się czytanie aktu oskarżenia. Landau spogląda w dal, pozuje świetnie, nie patrząc na czytającego akt oskarżenia.

— Śledztwo stwierdziło, że Landru pozostawał w stosunkach z 283 kobietami, — głosi akt oskarżenia.

Śmiechy wzbudza audytorjum. Ale Landru siedzi spokojnie, z godnością. Nie po chlebia mu to, ani go nie żenuje. Cierpliwie słucha, gdy wymieniają nazwiska 11-tu osób przez niego zabitych, przyczem ograbił on swe ofiary na 35.642 fr. Oskarżenie cytuje zeznania świadków, którzy widzieli światła w willi w Gambais i czuli wstrętny zapach jakiejś spaleniny dokoła. A Landru, dystyngowany zdobywca kobiet, wyciąga co chwilę mały notes i notuje w nim jakieś szczegóły na swą obronę. Gdy po krótkiem przemówieniu adwokata Landru'ego, zadają oskarżonemu pytanie, czy niema coś do powiedzenia, Landru odpowiada:

„Chcę powiedzieć tylko dwa słowa: wznowię mój protest, który wniosłem od pierwszych dni, że ja nie jestem mordercą i jestem niewinny. Od trzech lat pytano się o dowody mej winy. Dowodów! Niema żadnych. W Vernouillett nie znaleziono nic, w Gambais wykryto dro biazgi, które nie mogą stanowić materja łu do aktu oskarżenia“.

—0—

Rozmaitości.

(—) Ślub w koszuli.

W merostwie londyńskiem zjawił się w tych dniach do ślubu osobliwy narzeczony, tylko w koszuli nocnej i w pantoflach na nogach. W przeddzień uroczystości ślubnej zamieszkał on w hotelu w pobliżu dworca. pragnąc zdążyć odrazu do pociągu, który miał odejść w godzinę po ślubie. Wobec tego, że w dniu tym zaspał zbyt długo i zbudził się dopiero przed samym ślubem, bojąc się spóźnić na uroczystość, zdołał tylko wyskoczyć z domu w koszuli, na którą zarzucił na prędce palto. Narzeczona przyjęła usprawiedliwienie oblubieńca, sam mer zaś wyprawił go do osobnego pokoju, aby mógł stosownie do powagi chwili jako tako skompletować swą garderobę.

(—) Najgrzeczniejszy mężczyzna w Paryżu.

Grzeczność, rycerskość, galanterja niknie, zamiera!... — ubolewa prasa francuska.

Jeden z dzienników paryskich przynosi następujący charakterystyczny obrazek

Przedział pierwszej klasy kolejki pod ziemnej przepełniony. Z trudem wciska się jeszcze jedna niewiasta. Szuka spojrzeniem jakiegoś wolnego miejsca, ale po szukiwania te są daremne i bez nadzieje Nie jest ona jeszcze dość sędziwą i niedołężną, aby budzić litość, nie jest już tak młodą i urodziwą, aby mogła liczyć na galanterję męską. Nie ma ona dziecka na ręku, nie jest obciążona zbyt wielu pakunkami. Wszyscy jadący w tym przedziale panowie czytają spokojnie gazety, albo patrzą przed siebie, nie zwracając na nową pasażerkę uwagi. I nagle ku ogólnemu zdumieniu podnosi się jakiś pan, zdejmuje kapelusz i z uprzejmym uśmiechem ofiaruje owej pani swoje miejsce. Białka jego oczu i zęby błyszczą wśród czarnego tła, bo tym najgrzeczniejszym mężczyzną w Paryżu — jest.. murzyn!...

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy, zawiadamia, że kupon № 1 serji „P“ na 1 funt cukru białego, ważny jest tylko do ogłoszonego terminu t. j. do dnia 26 go listopada i po tym terminie t. j. do dnia 26-go listopada i po tym terminie cukier wydawany nie będzie.

Ławnik LEWANDOWICZ.

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem posiedzeniu dnia 21-go października 1921 roku rozpoznawał sprawę Marji Trzepizur i Marji Ogłoza, oskarżonych z art 25 Ustawy o zwalczaniu lichwy i uznając winę oskarżonych za udowodnioną, na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 25 Ustawy o zwalczaniu lichwy,

POSTANAWIA:

Oskarżone Marję Trzepizur i Marję Ogłoza skazać na dziesięć tysięcy marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu i na uiszczenie jednego tysiąca marek opłaty sądowej. Zatrzymane jaja skonfiskować. Karę aresztu zawiesić na 2 lata. Wyrok opublikować w „Kurjerze Częstochowski", a odpisy wyroków wywiesić na mieszkaniach oskarżonych na przeciąg 14 dni.

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony ośmiodniowy.

Sędzia Pokoju (—) F. WOLSKI.
Ławnicy: (—) A. ZAJĄC.
(—) Ad. PAWŁOWSKI

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kłobucku na publicznem posiedzeniu dnia 13-go Października 1921 roku, rozpoznawał sprawę Władysławy Biernackiej i Walentyny Szwed, oskarżonych z art. 25 Ustawy o lichwie wojennej i uznając winę oskarżonych za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 25 i 32 Ustawy o lichwie wojennej.

POSTANAWIA:

(Zaocznie) oskarżone: Władysławę Biernacką i Walentynę Szwed skazać po pięć tysięcy marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na jeden miesiąc aresztu i na uiszczenie po pięćset marek opłaty sądowej. Oprócz tego skazać po jednym miesiącu aresztu. Zatrzymane cukier, mąkę i kaszę skonfiskować. Wyrok niniejszy opublikować w „Kurjerze Częstochowskim" na koszt oskarżonych, a odpis takowego wywiesić na domu oskarżonych na przeciąg dni czternastu,

Wyrok nie ostateczny. Termin i tryb zaskarżenia wyroku ogłoszony.

Sędzia Pokoju (—) F. WOLSKI.
Ławnicy: (—) J. RUDOLF.
(—) A. ZAJĄC.

Z oryginałem zgodny:
Sekretarz Sądu: (—) Z. KRUPSKI.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"